

W SPRAWIE UWAG DO TEKI EDUKACYJNEJ



W grudniu 2007 r. Instytut Pamięci Narodowej rozesłał do szkół ponadpodstawowych w Polsce 7 *Tek edukacyjnych*, które dzięki aktywności pracowników Biura Edukacji Publicznej zostały przygotowane w pierwszych latach istnienia Instytutu. Intencją kierownictwa Biura było dotarcie z naszą ofertą edukacyjną do wszystkich nauczycieli, szczególnie historii, języka polskiego i religii. Do tej pory wspomniane *Teki* były wykorzystywane jedynie w ramach warsztatów z nauczycielami. Zachętą do podjęcia tego kroku były m.in. pozytywne reakcje tych pedagogów, którzy stale z nami współpracują. Otrzymujemy liczne dowody, w formie podziękowań, że nasza decyzja z grudnia 2007 r. była ze wszech miar słuszna i pożyteczna. *Teki* spotkały się z przychylnym odbiorem. Obok listów pochwalnych (których nie wypada nam cytować), nadeszły także słowa krytyki. Szczególnie jedna teka *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1947* (wyd. 2002 r.) spotkała się z ostrymi polemikami, w tym prasowymi. Obok drukujemy recenzję pani Ewy Siemaszko, której treść – w znacznej mierze – sumuje zarzuty wysuwane ze strony niektórych badaczy, a przede wszystkim świadków historii. Jako dyrektor BEP IPN nadal uważam, że *Teka* ta – podobnie jak pozostałe – może służyć nauczycielom (w sposób przez nich kontrolowany) jako znakomita pomoc dydaktyczna. W *Tece* znajdują się, obok artykułów i scenariuszy lekcji, dokumenty, zdjęcia oraz mapy, których wartość jest bezdyskusyjna. Jednakże, ze względu na wagę zarzutów wynikających z postępu badań naukowych, a także wynikających z odmiennej od prezentowanej przez autorów *Teki* wizji dramatu Polaków na południowo-wschodnich Kresach, zdecydowaliśmy się na wydanie niniejszej recenzji. Nie ma wątpliwości, że w latach II wojny światowej – szczególnie na Wołyniu – doszło do aktów ludobójczych ze strony członków partyzantki ukraińskiej i całych jej oddziałów. Planowa czystka etniczna, do której doszło na terenie województw kresowych, nie może być pomijana w badaniach naukowych, a akty odwetu ze strony polskiego podziemia niepodległościowego oraz przebieg akcji „Wisła” nie mogą być prezentowane w oderwaniu od wcześniejszego doświadczenia polskich rodzin. Nie znaczy to, bym zgadzał się ze wszystkimi uwagami Recenzentki. Intencją autorów *Teki* było na pewno zaprezentowanie faktycznych stosunków polsko-ukraińskich w tym okresie. Recenzja jest zatem przeznaczona dla nauczycieli, studentów i uczniów, a także miłośników dziejów najnowszych, których zapraszamy z jednej strony do krytycznego korzystania z naszej oferty edukacyjnej, z drugiej zaś do coraz wnikliwszego analizowania postępu badań nad najnowszą historią Polski.

Jan Żaryn
Dyrektor BEP IPN

UWAGI DO TEKI EDUKACYJNEJ „STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE W LATACH 1939–1947”

Kilkudziesięcioletnie zaniedbania w przekazywaniu społeczeństwu pełnej wiedzy historycznej dotyczą także ludobójstwa Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, popełnionego przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię w latach 1943–1947. Kierując się potrzebą wsparcia nauczycieli odpowiednimi materiałami, Instytut Pamięci Narodowej wydał w 2002 r. *Tekę edukacyjną „Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1947”* autorstwa Agnieszki Jaczyńskiej, Grzegorza Motyki i Mariusza Zajączkowskiego. Niestety, materiały te nie przedstawiają pełnej prawdy o gehennie Polaków, spowodowanej przez nacjonalistów ukraińskich, co szczegółowo zostało objaśnione poniżej.

Scenariusz lekcji *Konflikt polsko-ukraiński w latach 1943–1945*

Scenariusz lekcji, która z założenia ma podjąć zagadnienie ludobójstwa Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, ani nie uwzględnia tej problematyki w temacie lekcji, ani nie zamierza ukazać rzeczywistego charakteru zbrodni popełnionej przez OUN-UPA na narodzie polskim.

Autorka nie używa w stosunku do zbrodni OUN-UPA właściwej kwalifikacji, nazywając je „konfliktem polsko-ukraińskim”, „antypolską akcją”, „wydarzeniami” (identyczne nazewnictwo występuje w pozostałych dwu tekstach, zawierających materiały dla ucznia i pomoce dydaktyczne). Nie posługuje się nawet terminem „zbrodnie”. Sporadycznie sięga po termin „czystka etniczna”, często stosowany przez publicystów zajmujących się tym zagadnieniem, a przecież dla zbrodni OUN-UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej zupełnie nieodpowiedni. Autorzy w kilku miejscach wyjaśniają, że „antypolska akcja” to termin zaczerpnięty z dokumentów OUN-UPA, co oznacza wprowadzanie do słownictwa historycznego języka zbrodniarzy, zaciemniających swe czyny. Konsekwentne unikanie terminu „ludobójstwo”, bo obciążającego wizerunek OUN-UPA, świadczy o dążeniach autorów do ukrycia prawdy o rzeczywistym charakterze zbrodni wołyńsko-małopolskiej. Potwierdza je także brak wśród sformułowanych celów lekcji – celu poznania, na czym polegała ta zbrodnia.

Zaprojektowany zakres wiadomości do przyswojenia przez uczniów w ramach wzorcowej pierwszej lekcji jest zbyt obszerny w stosunku do czasu (2 godziny lekcyjne) przewidzianego na ich samodzielną pracę poznawczą i analityczną. Biorąc to pod uwagę, a także główny cel lekcji, jakim powinno być zapoznanie uczniów z ludobójstwem Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, można mieć obawy, że wzorowanie się na omawianym scenariuszu doprowadzi ich do wypaczonego obrazu wydarzeń: do zatrzymania się na zagadnieniach nieistotnych, a zarazem pominięcia informacji podstawowych.

Przykładem niewłaściwych akcentów w doborze treści lekcji jest skupienie szczególnej uwagi na polityce okupantów wobec ludności ukraińskiej oraz „Dywizji SS-Galizien”.

Odnosi się wrażenie, że autorzy uznali postępowanie władz sowieckich w latach 1939–1941 za tło późniejszego ludobójstwa, a skoncentrowanie się na polityce okupacyjnej Sowietów i Niemców wobec nacjonalistów ukraińskich może błędnie sugerować, że negatywny stosunek okupantów do OUN-UPA wywołał agresję nacjonalistów wobec Polaków. Być może autorzy byli zdania, że skonfliktowanie grup narodowościowych było dla okupantów korzystne, lecz nie wyrazili tego w sposób czytelny.

Szczególnie rażące jest eksponowanie „Dywizji SS-Galizien”, która wprawdzie była elementem stosunków polsko-ukraińskich, ale nie dominującym w porównaniu z działalnością OUN-UPA. To zaś wskazuje na zamiar kształtowania szczególnego wizerunku tej formacji – wizerunku pozbawionego jednoznacznie negatywnej oceny, przy jednoczesnym podkreślaniu antysowieckości i niepodległościowych aspiracji jej członków.

Nie ulega wątpliwości, że realizowanie lekcji na podstawie omawianego scenariusza i materiałów pomocniczych upowszechnia wypaczoną wizję zbrodni wołyńsko-małopolskiej, bo ograniczoną do „walk” oraz bliżej nieokreślonych „napadów”, „ataków” i „uderzeń” UPA na polskie miejscowości, a jednocześnie minimalizującą jej rozmiary. Również zasadnicze przyczyny ludobójstwa – koncepcja państwa ukraińskiego bez innych narodowości, Polacy dla OUN-UPA jako najważniejsza przeszkoda w drodze do niepodległości, ideologia nienawiści OUN długotrwale propagowana wśród działaczy i ludności ukraińskiej – są nieobecne w proponowanych opracowaniach.

Charakterystyczne dla zamierzonego zaciemniania obrazu zbrodni OUN-UPA jest zakończenie lekcji, w którym zamiast rekapitulacji treści i przypomnienia, jakie minimum wiedzy na ten temat powinien posiadać uczeń, przewidziano ogólnikowe oceny tematu lekcji oraz rozważania o dyskusjach historycznych i politycznych deklaracjach.

Scenariusz lekcji *Ludność ukraińska a „wielka wędrówka narodów”* – przesiedlenia po zakończeniu II wojny światowej

Scenariusz tej lekcji został skonstruowany jako przeciwwaga do poprzedniego scenariusza, podejmującego zagadnienie ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA, którego autorzy nie nazwali nawet zbrodniami i które „utonoło” pośród innych zagadnień. Wbrew zapowiedzi zawartej w temacie lekcji, nie jest ona poświęcona „wędrówkom narodów”, lecz tylko akcji „Wisła”, jako wyjątkowej i nieuzasadnionej represji wobec Ukraińców. W powojennej Polsce OUN i UPA były silnie związane z ludnością ukraińską (m.in. w wyniku terroru prowadzonego przez te formacje). Przez autorów natomiast są postrzegane wyłącznie jako siła antykomunistyczna. Pominięty został antypolski charakter tych organizacji i ich zamiary naruszenia integralności terytorialnej państwa polskiego. Przesiedlenia ludności ukraińskiej przedstawiono jako działania komunistycznych władz polskich (dodatkowo akceptowane przez ZSRS), zmierzających do „zlikwidowania problemu ukraińskiego” poprzez pozbycie się tej grupy narodowościowej, a nie likwidację organizacji popełniających zbrodnie oraz zmierzających do rewolt i zmian terytorialnych. W związku z tym kwestionowana jest konieczność pozbawienia OUN i UPA oparcia w ludności ukraińskiej poprzez wysiedlenie, pomimo że w krótkim czasie po przeprowadzeniu akcji „Wisła” działalność UPA zanikła.

Zauważalne jest, że jednocześnie autorzy scenariuszy uważają wzmiankowane przez nich powojenne przesiedlenia Polaków z Kresów Wschodnich za naturalne i słuszne, o czym świadczy m.in. stosowanie terminu „repatriacja” zamiast terminu „ekspatriacja”.

Scenariusz lekcji **Stereotypy i uprzedzenia a przekaz historyczny**

Pierwszym nasuwającym się do tego scenariusza zastrzeżeniem jest wątpliwość co do wystarczającego przygotowania nauczycieli do prawidłowej realizacji tego trudnego tematu socjologicznego oraz niemożność jego zrealizowania w projektowanym czasie i proponowanymi metodami.

Pomysł tematu wynika z ukrytej intencji autorów, którzy są przekonani o istnieniu jakiegoś stereotypu Ukraińca, będącego fałszywym i zarazem negatywnym obrazem tej nacji. Zamierzają więc ten stereotyp podważyć, podając w wątpliwość negatywny wizerunek nacjonalisty ukraińskiego i tym samym niesłusznie stawiając znak równości między Ukraińcem a nacjonalistą. Mają temu służyć teksty różnych autorów (zaangażowanych w wydarzenia, uczestników wydarzeń, z jednej i drugiej narodowości) oraz tekst Grzegorza Motyki o trudnościach badawczych, których analiza – przy powszechnej niewiedzy o stosunkach polsko-ukraińskich w latach 1939–1947 – ma przywieść do wniosku, że obie strony konfliktu polsko-ukraińskiego przedstawiają wydarzenia w sposób nieobiektywny. Istnieją więc „różne prawdy” na ten temat i w związku z tym można postawić znak równości między nimi. Takie zabiegi prowadzą do fałszywych interpretacji, tworzenia kolejnej nieprawdziwej wizji przeszłości, a nie do porządkowania pojęć i właściwych działań wychowawczych. Tworzy się nowe stereotypy, chociaż podejmuje się cichą walkę ze starymi. Wpisuje się to w częste zjawisko relatywizowania prawdy, prowadzące do równania kata z ofiarą; zbyt częste, jeśli chodzi o polskie ofiary z rąk UPA.

Szczególnie chybiony jest pomysł zaplanowania przez uczniów – w ramach pracy domowej – działań zwalczających stereotypy. Zadanie to przekracza ich możliwości, ponieważ przezwyciężanie stereotypów jest procesem długotrwałym i skomplikowanym, a ponadto uczniowie nie mają do tego żadnego przygotowania.

Dokumenty, zdjęcia, mapy, diagramy

Jest to zbiór pomocy dydaktycznych, które mają być wykorzystywane przy realizacji tematu: *Stosunki polsko-ukraińskie...* Pomoce te zostały dopasowane do dwu pozostałych tek, a zarazem są nośnikiem informacji wypaczonych i fałszywych lub całkowicie zbędnych na poziomie wykształcenia średniego.

Kolejność zamieszczonych w tece pomocy powinna w zasadzie odpowiadać strukturze proponowanych scenariuszy lekcji i chronologii omawianych wydarzeń. Nauczyciel może wprawdzie prowadzić lekcję według własnego planu, jednak uzasadniony jest jakiś postulowany model, który mógłby pomóc w przyswojeniu wiedzy w uporządkowany sposób. Z tego względu szczególnie rażące jest umieszczenie jako dwu pierwszych pomocy (karty 1 i 2) rysunków schronów wykrytych przez NKWD w 1947 r., a zbudowanych przez UPA tuż przed opanowaniem przez komunistyczne władze (i także później) terenów, na których ona działała, tj. przede wszystkim w 1944 r. Wysuwanie na pierwszy plan tych rysunków ma na celu wywołanie pozytywnego nastawienia wobec UPA, tym bardziej że podpis pod tymi ilustracjami sugeruje należy szacunek zbrodniczej UPA za dzielność i przemyślny sposób przeciwdstawiania się mającej przewagę militarną władzy komunistycznej.

Starania o dowartościowanie UPA są zawarte także w prezentacji innych dokumentów i ich komentarzach. I tak: przy „Sprawozdaniu polskim [Delegatury Rządu] z akcji UPA” (karty 3–6) znajduje się objaśnienie, które pod terminem „działania UPA” ukrywa masowe zbrodnie tej formacji w Małopolsce Wschodniej. Nie zamieszczono natomiast dokumentu dotyczącego ludobójstwa OUN-UPA na Wołyniu, od którego zaczęło się planowe unice-

stwianie ludności polskiej. Sprawozdanie sytuacyjne powojennej administracji niewiadomego szczebla (karta 10), informujące o napadach UPA na polskie siedziby (palenie), jest opatrzone usprawiedliwiającym objaśnieniem, że była to reakcja na przesiedlenia ludności ukraińskiej, a nadto że „dla władz komunistycznych polskie podziemie było takim samym przeciwnikiem jak UPA”. Jest to wyraźna sugestia, że zbrodnie UPA wobec Polaków były konsekwencją postępowania komunistów, a nie antypolskiego charakteru tej formacji. Nie-dopuszczalne jest również stawianie na jednej płaszczyźnie niepodległościowego podziemia polskiego z obciążoną zbrodniami ludobójstwa UPA. Formację tę dowartościowują również dwa rysunki satyryczne komunistycznej propagandy (zob. karta 12), które miały na celu skompromitowanie polskiego podziemia. Przedstawiają one bowiem lokalne porozumienia polskich oddziałów z UPA w 1945 r., a więc wówczas gdy prowadziły one beznadziejną walkę z siłami bezpieczeństwa.

W ten sposób podsuwa się odbiorcom wątpliwość co do zbrodniczego charakteru UPA, zwłaszcza w świetle negatywnego obrazu władz komunistycznych. Zjawisko porozumień polsko-upowskich, marginalne na tle całości antypolskiej i zbrodniczej działalności OUN-UPA, zostało wyolbrzymione w celu „uszlachetnienia” UPA. Służy temu fotografia ze spotkania przedstawicieli WiN i UPA (fot. 21, karta 24). Przekonaniu o „równorzędności” polskiego i ukraińskiego podziemia w walce z komunistycznym reżimem sprzyja również propagandowa odezwa Wojska Polskiego do Ukraińców, mająca zachęcić ich do przesiedlenia do USRS (karta 11), której retoryka w całości wzbudza sprzeciw, a przy tym jednym tchem nazywa polskie i upowskie podziemie reakcjonistami i bandami. Drugim celem zamieszczenia tego dokumentu jest pokazanie tragedii wysiedlenia ludności ukraińskiej, która przy braku dokumentu przedstawiającego tragedię ekspatriowanej ludności polskiej, narażonej nie tylko na naciski władz sowieckich, ale i mordercze napady ukraińskie, może być uznana za wyjątkową.

Trzy dokumenty, tj. afisz werbujący ochotników ukraińskich do „Dywizji SS-Galizien” (niedatowany, ale treść wskazuje na 1944 r., karta 7) oraz dwa afisze z 1944 r., dotyczące egzekucji zakładników (głównie Ukraińców) za porwanie dwu Niemców przez UPA (karty 8 i 9), stanowią kolejny przykład ulgowego traktowania nacjonalistów ukraińskich. W podpisie na karcie 8 jest wyrażona dezaprobata dla Niemców, którzy z jednej strony stosowali brutalne represje wobec ludności za „ograniczoną walkę [UPA] z Niemcami”, a z drugiej – prowadzili rozmowy z UPA na temat współpracy przeciw Sowiетom i werbowali do „Dywizji SS-Galizien”. Takiej dezaprobaty autorzy nie wyrażają ani w stosunku do OUN-UPA, które – mimo represji niemieckich i niespełnionych nadziei na jakąś formę państwa u boku Niemiec – współpracowały z Rzeszą przeciw Polsce i Polakom, ani wobec wstępowania Ukraińców – mimo tylu negatywnych doświadczeń – do „Dywizji SS-Galizien”. Jak widać, antysowiecki i antykomunistyczny charakter ugrupowań nacjonalistów ukraińskich jest dla autorów wystarczającym argumentem do usprawiedliwienia związania się tych ugrupowań z totalitaryzmem nazistowskim.

Dobór pomocy w postaci fotografii i komentarz do nich również świadczą o zamiarze uzyskania u odbiorcy fałszywego wrażenia, że Polacy i Ukraińcy cierpieli w takim samym stopniu i że prowadzili równą walkę w tzw. konflikcie polsko-ukraińskim. Zamieszczono cztery fotografie ofiar polskich (fot. 5 i 6 – karta 15; fot. 15 i 16 – karty 20 i 21), z których trzy pokazują Polaków, którzy zginęli z rąk UPA (fot. 5, 6, 16). Jednak sprawcy zabójstw są znani tylko specjalistom zajmującym się odnośną tematyką, ponieważ autorzy „zapomnieli” wymienić ich w podpisie pod fotografiami. Natomiast cierpienia ukraińskie ilu-

struje sześć fotografii (fot. 13 i 14 – karta 19; fot. 22 i 23 – karta 25; fot. 28 i 29 – karta 28) i w tym przypadku nie zapomniano podać jako sprawców formacji polskich (AK, NSZ), a nawet pokazano oddział AK w akcji, czego oszczędzono bojówkom OUN-UPA. Upowcy są pokazani w bardziej szlachetnych niż akowcy sytuacjach na dwu fotografiach (fot. 18 i 19 – karta 23) – podczas zbiórki i radosnego odpoczynku. Uderza ich „bardziej wojskowy” ubiór, zwłaszcza na fotografii 18 (prawie jednolite umundurowanie jak w regularnej armii), w porównaniu ze znacznie gorzej prezentującym się kombinowanym ubiorem oddziału AK na fot. 17 (karta 22). Przy braku rzetelnej informacji korzystający z tek mogą sądzić, że jest to oryginalne umundurowanie UPA, a nie niemieckie (fot. 18) i sowieckie (fot. 19).

Inne fotografie również są komentowane w sposób niepełny, pomijający niekorzystne dla nacjonalistów ukraińskich informacje. Na przykład brakuje objaśnienia do fot. 1 (karta 13), że ze wspólnie sfotografowanej w 1938 r. wielonarodowościowej grupy mieszkańców Kisielina Żydzi zostali wymordowani w 1942 r. przez policję ukraińską, a Polacy przez UPA w 1943 r. i to większość w kościele.

Nie wiadomo, czemu służy fotografia posterunku policji ukraińskiej w Tarnogradzie, tym bardziej że nie podano informacji, iż policja ta była obciążona zbrodniami na ludności polskiej, a posterunek w Tarnogradzie zasłynął z prześladowania Polaków (w scenariuszach lekcji i innych materiałach pomocniczych został pominięty szeroki udział Ukraińców w policji na służbie niemieckiej, ich przestępstwa oraz współpraca policji ukraińskiej z OUN i UPA). Razi „oszczędność” objaśnienia przy fot. 24 (karta 26), przedstawiającej zniszczoną miejscowość w Bieszczadach, bez informacji, kto był zaatakowany: Polacy czy Ukraińcy, i kto był sprawcą.

Zestaw map nie zapewnia orientacji, na jakim terenie toczył się tzw. konflikt polsko-ukraiński: nie ma mapy obszaru, na którym OUN i UPA planowały niezależne państwo ukraińskie, ani mapy ukazującej tereny, na których nacjonałiści ukraińscy przeprowadzali akcje ludobójcze przeciw Polakom. Uwaga korzystających z map będzie skierowana na obfitującą w nadmiar szczegółów mapę „wyznaniową” (mapa 1 – karta 29), która przecież nie jest niezbędna dla zobrazowania tzw. konfliktu polsko-ukraińskiego, oraz na mapę przesiedlenia Ukraińców w ramach akcji „Wisła”.

I chociaż drugi scenariusz lekcji uwzględnia także przesiedlenia ludności polskiej, a pierwszy – zbrodnie OUN i UPA na Polakach, nie ma mapy ekspatriacji Polaków i uchodźstwa, spowodowanego zbrodniami OUN-UPA. Takie „ustawienie” treści map świadczy o eksponowaniu krzywd ukraińskich i ograniczaniu informacji, obciążających nacjonalistów ukraińskich. Świadczy też o traktowaniu zbrodni OUN-UPA jako sprawy drugorzędnej.

Kolejna grupa pomocy dydaktycznych to dziewięć diagramów, z czego siedem jest całkowicie zbędnych (sześć z nich przedstawia bowiem schematy struktur organizacyjnych OUN i UPA na różnych obszarach, szczeblach i w różnym czasie [karty 32–35], a jeden poświęcony jest strukturze organizacyjnej Grupy Operacyjnej „Wisła” [karta 36], przesiedlającej Ukraińców i likwidującej UPA). O hierarchii wydarzeń, zjawisk i pojęć, którą posługują się autorzy tek, świadczy kolejność diagramów: najpierw są diagramy dotyczące OUN i UPA, a na końcu AK. A to oznacza, że intencją autorów było zasugerowanie uczniom wizerunku UPA jako dobrze zorganizowanej armii powstańczej, która dorównywała polskim formacjom wojskowym – podziemnym i powojennym komunistycznym, a więc zasługującej na poważne traktowanie jako siły narodowowyzwoleńczej.

Teka Materiały dla ucznia

Ta część tek, obliczona głównie na samodzielną pracę uczniów, w całości przedstawia skrzywiony obraz wydarzeń składających się na stosunki polsko-ukraińskie.

Na s. 5 autor oskarża Polskę, że podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920–1921 nie doprowadziła do uwolnienia Ukrainy Naddnieprzańskiej i złamała sojusznicze zobowiązania wobec Symona Petlury, mimo że jego oddziały do końca walczyły u boku polskich sprzymierzeńców. Akcentuje lojalność żołnierzy ukraińskich we wrześniu 1939 r., a minimalizuje antypolskie wystąpienia i mordy ukraińskie (s. 5–6), które przecież objawiły się w dużej skali na Kresach Wschodnich. Jako obiekt represji okupanta niemieckiego są wymieniani wyłącznie Ukraińcy i działacze OUN i UPA (s. 7), o Polakach w tym kontekście nie wspomina się, a uprzywilejowanie Ukraińców w stosunku do Polaków, zwłaszcza w GG, zostało przemilczane. Silnie podkreślany jest antykomunistyczny charakter OUN i UPA, z którego ma wynikać współpraca niemiecko-ukraińska w 1944 r. i późniejsza walka UPA z komunistycznymi siłami bezpieczeństwa (s. 7). Takiej aktywności OUN i UPA jest nawet przeciwstawiona AK, której żołnierze – według autora – w ramach akcji „Burza” (s. 6) „atakowali oddziały niemieckie, pomagając Armii Czerwonej w marszu na zachód”, a także „pomogli Sowiecom opanować Lwów”, gdy w tym czasie UPA nie atakowała Wehrmachtu, „by nie pomagać ZSRR” (s. 7). W ten sposób akcję „Burza” przedstawia się wyłącznie jako współpracę z Sowiecami.

Wyjątkowo pokretnie i szkodliwe jest usiłowanie polepszenia obrazu „Dywizji SS-Galicien” i jej ukraińskich żołnierzy: autor kłamliwie przekonuje, że dywizja ta nie była ukraińska, bo w nazwie użyte jest określenie „galicyjska” (s. 7), że ochotnicy tłumaczyli skrót SS jako Siczowi Strzelcy, a kolaboracja Ukraińców, którego to terminu autor nie używa, jest wytłumaczona ich nadzieją na własne siły zbrojne (s. 11). Wybitnie razi poświęcenie niemal dwóch stron na omówienie „Dywizji SS-Galicien” (s. 11–12), a 9 wierszy dla „antypolskiej akcji OUN-UPA”, czyli ludobójstwa Polaków (s. 11).

We *Wprowadzeniu* ludobójstwo jest przedstawione zawile i mętnie (s. 8). Zaniżonej liczbie ofiar polskich przeciwstawia się zawyżoną liczbę ofiar ukraińskich z rąk polskich. Nie podano ani jednej nazwy miejscowości, w której wymordowano Polaków, ale za to wymienione są z nazwy ukraińskie wsie Sahryń i Pawłokoma – obiekty polskich „krwawych akcji odwetowych”, po czym następuje napiętnowanie polskich odwetów i przestroga przed lekceważeniem ukraińskiego bólu. Podobne „oskalpowanie” trwającego kilka lat ludobójstwa zostało dokonane w tablicy synchronistycznej (s. 20–23). Pomniejszaniu zbrodni OUN-UPA służy też twierdzenie, że 1 września 1944 r. UPA wydała rozkaz wstrzymujący „masowe antypolskie akcje” (s. 8), który – wobec trwających dalej rzezi Polaków – był *de facto* aktem pozornym, bo jedynie zabezpieczającym najwyższe szczeble UPA przed odpowiedzialnością w przyszłości.

Także w materiałach dla ucznia – podobnie jak w scenariuszach lekcji czy pomocach do nauczania – nie spotka się właściwej kwalifikacji zbrodni OUN-UPA. Nie ma więc terminu „ludobójstwo”, natomiast stosuje się określenia zaciemniające istotę zbrodni: „walki”, „antypolska akcja”, „swoista wojna polsko-ukraińska”.

Przesiedlenia powojenne zostały omówione na dwóch stronach (s. 9–10), co w zestawieniu z jedną stroną tekstu dotyczącego ludobójstwa Polaków (s. 8) – nieukazującej zresztą prawdy o gehennie ludności polskiej – świadczy o zamiarze przytłoczenia tego zagadnienia nadzwyczaj szczegółowym omówieniem przesiedlenia Ukraińców.

Do przedstawionych manipulacji należy też uszlachetniony wizerunek OUN (s. 13–14), zaprezentowany w Słowniku pojęć. Przemilczana została w tym omówieniu zbrodnica

ideologia nacjonalizmu ukraińskiego, koncepcja państwa ukraińskiego wykluczająca inne narodowości niż ukraińska, antypolska i antypaństwowa działalność tej organizacji oraz jej odpowiedzialność za zbrodnie ludobójstwa na narodzie polskim. Dyskwalifikuje autora kłamliwe przetłumaczenie tzw. dekalogu nacjonalisty ukraińskiego (s. 14), mające na celu ukrycie zbrodniczego charakteru propagowanych przez OUN zasad postępowania. „Przykazanie” 7 „dekalogu”, które prawidłowo przetłumaczone z tekstu, z którego autor korzystał, brzmi: „Nie zawahasz się wykonać największej zbrodni, gdy wymagać tego będzie dobro sprawy”, zostało przetłumaczone: „Nie zawahasz się wykonać najniebezpieczniejszego czynu, gdy wymagać tego będzie dobro Sprawy”. Tłumaczenie „przykazania” 8 „dekalogu” też zostało wypaczone w kierunku mniej negatywnej wymowy: „Nienawiścią i bezwzględną walką będziesz przyjmował wroga Twego narodu” zamiast „Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wroga Twego narodu”.

Materiały dla ucznia zawierają ponadto osiemnaście biogramów, z których aż dziewięć to biogramy działaczy nacjonalistycznych najwyższych szczebli (s. 16–19), którzy są odpowiedzialni za zbrodnie przeciw Polsce i Polakom, o czym autorzy – z wyjątkiem dowodzącego UPA na Wołyniu – nie wspominają. Eksponują natomiast ich walkę z Sowietami i każdorazowo opisują okoliczności śmierci, jak gdyby mieli to być bohaterowie dla polskich uczniów.

Zbędny jest ponadto dyskusyjny artykuł naukowy Grzegorza Motyki poświęcony „antypolskiej akcji OUN-UPA” (s. 48–56), w którym gmatwaną interpretacją i przypuszczeń, tłumaczących różne posunięcia OUN i UPA, usiłuje zdjąć z tych formacji choć część odium zbrodniarzy.

Analiza scenariuszy lekcji prowadzi do wniosku, że zawierają one merytoryczne i metodyczne nieprawidłowości. Pod względem merytorycznym są one jaskrawo tendencyjne: autorom bardzo zależało na takim przedstawieniu tematów, by zminimalizować złą sławę ukraińskich formacji nacjonalistycznych, udowodnić ich niepodległościowy i antykomunistyczny charakter, nie pokazywać zbrodni OUN-UPA z właściwą kwalifikacją i w pełnym wymiarze, stworzyć wrażenie równowagi między ludobójstwem dokonany na Polakach a cierpieniami doznany przez Ukraińców.

Od strony metodycznej rzuca się w oczy przeładunek lekcji treściami, które w kształceniu ogólnym na poziomie średnim są zbędne. W zaplanowanym czasie proponowany materiał nie może być zrealizowany w sposób przynoszący zgodną z prawdą wiedzę o przeszłości. Chcąc realizować tematy proponowane przez IPN, nauczyciele będą musieli dokonywać samodzielnie selekcji i doboru treści, a nie mając wystarczającej wiedzy na skutek kilkudziesięciu lat przemilczania kłopotliwych tematów i dysponując tendencyjnie przygotowanymi materiałami, nie przekażą uczniom prawdziwego obrazu stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1947.